

- **Bardzo często jest tak, że bezrobotni nie potrzebują pracy, oni potrzebują pieniędzy, nie chcą pracować**

## OTRZEP KOLANA I BIEGNIJ

Rozmowa z

**ANNA URBAŃSKA**

psychologiem biznesu

**- Prowadzi pani zajęcia dla osób, które od kilku lat są bezrobotne. Czy łatwo ich przekonać, że szkolenie z poszukiwania pracy ma sens i warto na nie chodzić?**

- Oj, trudno. Oni są bardzo niechętni, żeby cokolwiek zrobić, cokolwiek zmienić. Nie wierzą, że coś dobrego jeszcze się wydarzy. Dlatego ważne jest, żeby ktoś dotarł do nich i przekonał, żeby przyszli, zobaczyli, jak jest. Bo oni w ogóle nie mają chęci, żeby zaryzykować raz jeszcze.

**- Nie wierzą, że taki kurs coś im da?**

- Są przekonani, że nic nie da. Bo co? Przyjdzie jakaś pani, która ma pracę, ma co robić w życiu i cóż ona może im pokazać?

**- Czyli przychodzą dlatego, że muszą, bo inaczej opieka społeczna, która ich skierowała, nie da zasiłku?**

- Tak, pierwszy kontakt taki jest: przychodzą, bo dostali poleceni. Potem się rozkręcają. Im trzeba najpierw pokazać podstawy: co zależy ode mnie i mogę z tym z robić, a czego nie mogę zrobić, bo ode mnie nie zależy.

Bezrobotni często się usprawiedliwiają: bo ta pani w urzędzie to jest taka..., bo jestem za stara..., bo już długo nie pracuję., nie mam wykształcenia i tak dalej. Pokazuję im, że tak naprawdę to są tylko wymówki, które uspokajają ich sumienie.

**- I mówi pani komuś brutalnie: to twoje lenistwo, że niczego nie robisz?**

- Zadaję pytanie i ludzie sami dochodzą do wniosku, że rzeczywiście! To przecież oni o czymś decydują! Przychodzą, na przykład, osoby, które mówią: Ja mam 40 lat i mnie nikt nie chce do pracy przyjąć.

Pytam wtedy: A ile spotkań miałaś? No z pięć – odpowiada. To powiedz mi, jakie jest prawdopodobieństwo? Doskonale sobie zdajesz sprawę, że po pięciu spotkaniach nie jesteś w stanie znaleźć pracy. Jeśli zrobisz sto pięć spotkań, to istnieje większa szansa. Ale ci ludzie bardzo szybko się zniechęcają. Idą na jedno spotkanie, drugie i słyszą tę samą śpiewkę pracodawcy, który mówi: Ja nie chcę z panią rozmawiać, bo pani jest za stara. Efekt jest taki, że podwijają ogon i wychodzą, zamiast popytać, porozmawiać. To często jest wymówka, żeby nie pójść na następne spotkanie. Ja zaś myślę, że trzeba próbować kontynuować rozmowę.

**- Przychodzą na te spotkania, bo muszą i siedzą z nastawieniem, że i tak nie znajdą pracy?**

- Tak, uważają, że to nic nie zmieni. Ale potem zabieramy się do podstawowych spraw i ja im pokazuje bardzo banalne rzeczy.

Nie dawno miałam szkolenie w Kwidzynie. Szłam za jakąś dziewczyną i obie zwróciłyśmy uwagę na ogłoszenie w eleganckim sklepie kosmetycznym. Szukali sprzedawcy. Przeczytałyśmy kartkę obie. Dziewczyna poszła, ja weszłam do środka. Zapytałam, czy ogłoszenie jest aktualne? Porozmawiałyśmy sobie i pani stwierdziła, że od razu mnie przyjmuje. Podziękowałam, wyszłam. Wchodzę na salę, siedzi dziewczyna, która szła przede mną. Podczas zajęć mówię do niej: Czytałaś po drodze ogłoszenie w sklepie. Dlaczego nie weszłaś? Ona na to: Na pewno już kogoś mają.

**”Bezrobotny, niestety, często ćwiczy kciuk na pilocie od telewizora, ogląda kolejny serial, pije kolejną kawę, ponarzeka z kolegami. Pójdzie raz w miesiącu do urzędu, odhaczy się, przeczyta oferty i stwierdzi, że nie dla niego i wychodzi. Proszę mi wierzyć, że 90 procent osób bez pracy tak właśnie postępuje!**

Bardzo często, niestety, ludzie ulegają takiemu myśleniu.

**- Dlaczego?**

- Myślę, że to się bierze, z długotrwałego siedzenia, zastanawiania się, że jestem nic nie warta, że jeśli pracowałam 20 lat i ktoś się mnie pozbył, to kim ja jestem? Te osoby nic nie robią, czekają nie wiadomo na co, bo zakładają, że jeśli jest tyle bezrobotnych wykształconych absolwentów, to jakież oni, starsi, gorzej wykształceni, mają szansę>

Na ostatnim szkoleniu w Grudziądzu były kobiety, które pracowały po 12-20 lat w poważnych instytucjach, w bankach, jakiś firmach i nagle potraciły pracę. Teraz mówią, że żałują, że nie były na tyle odważne, by zmienić pracę wtedy, kiedy czuły, że coś się źle dzieje. Często, niestety, tak jest, że jesteśmy silnie przywiązani do swojego zakładu tylko dlatego, że jest duże bezrobocie. Nie lubię swojego szefa, byle jak zarabiam, nie cierpię swojej pracy, ale ponieważ jest bezrobocie, to nic nie robię, by coś zmienić. Boimy się podejmowania ryzyka.

**- Co jest tak naprawdę potrzebne ludziom zostającym długo bez pracy? Czego ich pani uczy?**

- Podstawowych spraw. Warsztaty dzielę na dwie części: to, co dotyczy życia zawodowego i to, co prywatnego. Zaczynam od życia prywatnego, od osobowości. Jak ktoś jest w domu zadowolony, szczęśliwy, ma fajne dzieci, to łatwiej mu idzie szukanie pracy. A jeśli ktoś jest z sobą niepokodzony, skłócony z całą

rodziną, niezadowolony z życia, to przenosi to dalej. Uczę nowych zachowań w starych sytuacjach.

Potem biorę się za wizerunek.

Ciągle powtarzam, że dobre wrażenie robi się tylko raz i to trwa 30 sekund! Pierwsze wrażenie jest niezwykle ważne. Co robimy, jak ktoś wchodzi do pokoju, w którym siedzimy? Obcinamy do stóp do głów, sprawdzamy, z kim mamy do czynienia. To nie jest nic złego, naturalnie pokazuje, że może warto zmienić pewne elementy wyglądu? Spójrz w lustro i popatrz, czy chciałbyś zatrudnić kogoś, kto ma nieumyte włosy, oskubane, czarne paznokcie?

Kobiety od razu się tłumaczą: Wiem, powinnam włosy obciąć. To czemu tego nie robisz? – pytam. Bo to kosztuje. Wiesz, ile kosztuje obcięcie i ułożenie, jeśli zaprosisz znajomą fryzjerkę do domu? Właściwie to nie wiem. Wychodzą z założenia, że na pewno jest to niebywała kasa i nawet nie sprawdzają. Mówię do nich: Jesteście razem, możecie usiąść i nawzajem paznokcie malować, czesać się. To są banalne rzeczy, ale niezwykle istotne.

#### - Co jeszcze oprócz wyglądu?

- Nastawienie. Ci ludzie są nastawieni na porażkę. Idą na spotkanie i mówią sobie: Na pewno mnie nikt nie zatrudni, na pewno mi się nie uda. Tłumaczę, że w ten sposób dają swojej podświadomości polecenie, by wypaść źle. Mówię: Uśmiechnij się, wyłóż tego rogala na twarz! Uważam, że uśmiech to lekarstwo, które jest w stanie stopić lód z każdego serca. Nawet jeśli trafimy na kogoś mało sympatycznego, to nie ma, że nie odpowie uśmiechem. A jeżeli ty chodzisz z odpowiednim nastawieniem, to zarażasz nim innych.

#### - Wygląd, nastawienie i...?

- Motywacja. Ważne, żeby mieć dookoła ludzi, którzy będą pchać do przodu, pomagać. Każdy z nas po jakimś czasie się wypala. Czujemy, że już nic więcej nie jesteśmy w stanie zrobić. Potrzebna jest motywacja od innych ludzi, np. mamy, taty, szwagra, dziecka, męża, przyjaciela – ktokolwiek by to nie był, kto powie: Dasz radę, uda ci się, potrafisz.

Ludziom brakuje też umiejętności wypowiedzenia się. A pracodawcy stosują różne techniki. Dlatego na zajęciach robimy rozmowę kwalifikacyjną na kawałki. Przećwiczę ich zawsze przez

najtrudniejsze, najgłupsze, najbardziej prymitywne pytania. I wtedy, jak kobieta pójdzie do pracodawcy i usłyszy pytanie „Czy zamierza pani zająć w ciążę?” to się nie obruszy, tylko będzie wiedziała jak odpowiedzieć. Może obrócić w żart pytaniem: czy to jakaś propozycja? Na „Czy jest pani osobą dyspozycyjną?” nie powie od razu ślepo „Tak, jestem” i potem będzie pracowała na okrągło, tylko potrafi dopytać, co to znaczy być dyspozycyjną dla konkretnego pracodawcy.

Osoby zostające długo bez pracy nie wiedzą, jak napisać profesjonalne C.V., co to jest list motywacyjny. To są podstawy, których trzeba nauczyć.

Kiedyś był etat, za który płacono, pracowała się od-do, a teraz jest inaczej. Często trzeba sobie samemu zorganizować pracę, a ludzie nie znają podstaw. Stąd na szkoleniu są takie elementy, jak biznesplany, nauczanie się planowania, nauczenie się zarządzania sobą w czasie, jakie sektory są ciekawe, którymi można by się zająć.

#### - Ilu trafia na takie kursy?

- Kropla w morzu, naprawdę. Urzędnicy – z całym szacunkiem dla nich – mają swoje etaty, posady, swój zakres obowiązków. W ich interesie jest obsłużyć „beneficjenta”, jak to mówią. I myślę, że na tym kończy się ich rola.

#### - Obsłużą, a on dalej nie wie co robić, żeby wyjść z bezrobocia.

- Dlatego trudno się dziwić, że ludzie, którzy są wiele lat bez pracy, chodzą do urzędu, widza ciągle panie, które siedzą za biurkiem, które pracę mają, są skądinąd miłe i sympatyczne, ale co tak naprawdę mogą zrobić?

#### - Sprawdź sobie pani po jakimś czasie, jaki jest efekt szkoleń? Ile osób ma pracę?

- Mam kontakt z większością, bo po każdym szkoleniu biorę listę osób, ale siłą rzeczy trudno mi do nich dzwonić. To raczej oni mnie informują: Ania! Mam pracę! Pani Ewa z Brodnicy napisała do mnie list, że wielokrotnie, kiedy z porażką - w jaj przekonaniu – wychodziła z rozmowy kwalifikacyjnej, przypomniały się jej słowa, które mówiłam, że my za szybko się poddajemy, rezygnujemy, szukamy wymówek. Ona postanowiła, że się

nie podda i dziś pracuje. Jest zadowolona.

Wielokrotnie też mi się zdarzył, że dzwoniłam do kogoś: Słuchaj jest praca, możesz robić to i tamto!

#### - I co? Ten ktoś się cieszy, czy mówi: Eee, to daleko... A ja tego nie umiem... A w tym nie jestem dobry...

- Czuły punkt. Chociaż inaczej też się zdarza. W Radzynie Chelmińskim prowadziłam zajęcia i później zadzwoniłam do jednej z pań, że jest praca. W Grudziądzu. Dojeżdżała. Miała tę pracę tylko kilka miesięcy, bo zakład upadł, ale jej wiara w siebie wzrosła. Ale często jest właśnie tak, że mówią, że to nie dla nich, że za daleko.

#### - I wtedy myśli sobie pani, że szkolenie poszło na marne?

- Nie, wtedy myślę, że jeszcze trzeba nad nimi pracować, że jeszcze potrzebują wsparcia. Zdają sobie sprawę, że trudno kobiecie, która przez całe życie pracowała w sklepie obok i nagle straciła tę pracę, zmienić sposób myślenia, że teraz nagle miałyby gdzie dojeżdżać. Trzeba by wcześniej wstać, inaczej się zorganizować. Chociaż ja zawsze im powtarzam: do mnie dzwonią i jadę do Koszalina, do Krakowa, tam gdzie jest praca, tam jadę. Takie czasy, taka rzeczywistość. Problem polega na tym, że oni nie chcą nic zmieniać. Oni by chcieli, żeby było tak, jak jest, tylko żeby było więcej kasy. Bardzo często jest tak, że oni nie potrzebują pracy, oni potrzebują pieniędzy, nie chcą pracować.

Bezrobotny, niestety, często ćwiczy kciuk na pilocie o telewizora, ogląda kolejny serial, pije kolejną kawę, ponarzeka z kolegami. Pójdzie raz w miesiącu do urzędu, odhaczy się, przeczyta oferty i stwierdzi, że nie dla niego i wychodzi. Proszę mi wierzyć, że 90 procent osób bez pracy tak właśnie postępuje. A przecież wystarczy przespacerować się po mieście, przeczytać nowe ogłoszenia, zajrzeć do gazety w czytelnicy miejskiej.

#### - Wielu bezrobotnych ma pomysły, ale boją się zaryzykować. Bo jak przekalkulują, to często nawet na ZUS nie zarobią.

- Nie czaruję, że jest łatwo, bo nie jest. JA też czasami na ZUS nie mam. Pokazuję, że to jest ryzyko. Albo je podejmiesz i sprawdzisz, albo

będziesz tkwić w miejscu i nic się nie zmieni.

A dobry pomysł to połowa sukcesu. Czasami mówię: Jeśli tego nie zrobisz, to ja za chwilę to zrobię. Zaryzykuję. Uda się – fajnie, nie uda się – też fajnie. Otrząsnę się. Jak dziecko się przewróci, otrzepuje kolanka i biegnie dalej. A ludzie rany rozdrapują. Wymyślają. Otrzep kolana i zapomnij.

**- Jeśli ktoś wpakuje w interes kilka pożyczonych tysięcy, to trudno mu otrzepać kolana i pójść dalej.**

- Nie ukrywam, że nie warto zaczynać biznesu z pożyczonych pieniędzy.

**- I pani samej zawsze chce się być taką zdyscyplinowaną, zmotywowaną, gotową do działania?**

- Pewnie, że czasami też mi się nie chce., rzuciłabym wszystko. Czasami byle jak wyglądam, czasami też się złe rzeczy w moim życiu dzieją. Nie zawsze chce mi się rano wstać, ułożyć włosy, umalować. Chętnie bym sobie poleżała, nic nie robiła, ale niestety, wiem, że muszę działać. To działałam.

Jak mawia mój znajomy: Patrząc rano w lustro, przyglądam się temu facetowi i mówię: wprawdzie cię nie lubię, ale cię ogolę. Ja też czasami w lustro patrzę: Oj marnie wyglądasz dzisiaj kobieto, ale cię umaluj.

**ROZMAWIAŁA**

**JOLANTA ZIELAZNA**

[jolanta.zielazna@gazetapomorska.pl](mailto:jolanta.zielazna@gazetapomorska.pl)